

McLuhana koncepcja kultury współczesnej

ABSTRACT. Marek Hendrykowski, *McLuhana koncepcja kultury współczesnej* [McLuhan's concept of contemporary culture]. „Przestrzenie Teorii” 42. Poznań 2024, Adam Mickiewicz University Press, pp. 345–355. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2024.42.17>.

This article attempts to reconstruct Marshall McLuhan's research practice in terms of offering a working definition of the universal determinants of the concept of contemporary culture.

KEYWORDS: past, present day, contemporary culture, technology, transformation, synchrony, diachrony, medium

Płynność znaczenia

Czy pojęcie zwane w obecnej dobie kulturą współczesną mieści w sobie coś absolutnie nowego, czego w ogóle nie znali nasi poprzednicy? Być może. Przynajmniej tak nam się wydaje. Czym jednak jest kultura współczesna? Zanurzeni w jej żywiole i dryfujący co dzień w zmiennych nurtach, rzadko zadajemy sobie to pytanie.

W świetle naszego osobistego i zbiorowego doświadczenia uznajemy za rzecz oczywistą, iż kultura dzisiejsza (w naszym przypadku kultura przełomu wieków XX i XXI) różni się zasadniczo od tego, co było przed nią. A jeśli tak, w ślad za tym musi paść następne konkretyzujące pytanie: pod jakim względem? Co takiego czyni doniosłą różnicę i wyróżnia kulturę współczesną na tle epok minionych?

Z odpowiedzią trzeba będzie jeszcze nieco się wstrzymać. Warto jednakowoż mieć i zachować przy tym świadomość, iż dylemat domniemanego charakteru współczesności, a także umowna względność jej granic stanowiły pierwszorzędnie istotny problem również dla wielu naszych poprzedników, w tym m.in. dla „proroka ery elektronicznej” Marshalla McLuhana.

Ukazać odwieczny ruch

Generalnie biorąc, każde z kolejnych stadiów rozwoju kultury okazuje się paradoksalnie zerwaniem z tym, co było dotąd, i jednocześnie przebiegającą w swoisty sposób kontynuacją przeszłości. Liczy się – podkreślmy – na równi i jedno, i drugie. To układ sprzężony.

Nie sposób całkowicie odrzucić w nowym stadium rozwoju kultury wszystkiego, co istniało dotąd. Nawet wtedy, gdy absolutnie negujący wszelką przeszłość, zafascynowany jutrem futuryzm programowo manifestował radykalne z nią zerwanie. Zrywał, ale przecież po swoim się do niej odnosił. Nie przypadkiem w programowym wierszu Jasieńskiego pojawiają się „i Tetmajer, i Staff”.

Zmiany tego rodzaju nie zachodzą gładko i linearnie. Są zaskakujące i nieprzewidywalne. Rozpętują dziejową burzę i bywają gwałtowne. Nie od dzisiaj w historii kultury „inność” zjawisk dotąd nieznanymi i odmiennymi od dotychczasowych wywołuje nieuchronną konsternację i chaos w zbiorowej świadomości. Pojawienie się w niej czegoś nowego, „asystemowego”, jego napór i inwazja torują sobie drogę w burzliwym konflikcie z systemem (ogólnie akceptowanym porządkiem, ładem) wykształconym uprzednio.

Nowość atakuje panujące *status quo* i alternatywnym charakterem swego wyrazu kwestionując porządek już znany, zaprzecza jego panowaniu. Mówimy wówczas o odrzuceniu, bardziej od niego mając jednak na myśli alternatywną inność, a wraz z jej pojawieniem się – konfrontację z tym, co panowało dotąd.

Istnienie owej powtarzającej się gry napięć oraz ambiwalencji jednoczesnego dziejowego zwrotu i podtrzymania ciągłości stadium minionego dobrze odzwierciedlają takie – w antynomiczny sposób nawiązujące do przeszłości – określenia, jak: odrodzenie, manieryzm, neoklasycyzm, oświecenie, neoromantyzm, modernizm, postmodernizm czy kultura ponowoczesna.

Dostrzegalna w historycznych przemianach kultury ogólniejsza prawidłowość, o której tutaj mowa, nie ogranicza się do jakiegoś jednego poziomu czy też poszczególnego aspektu badawczej refleksji. Obejmuje najszerszej pojęte uniwersum kultury, rozpatrywane jako złożona wielopoziomowa całość i znajdujące się w ciągłym ruchu. Dotyczy więc zarówno każdego z bezliku niemal niezauważalnie zachodzących w nim mikroprocesów, jak i wielkich przełomów dziejowych dokonujących się w perspektywie długiego trwania.

Wyróżniki to nie wszystko

Ukazywanie przejawów odwiecznego ruchu kultury stało się swego rodzaju obsesją badawczą McLuhana. Poszczególne symptomy i projekcje tego ruchu dostrzegał wszędzie, studiował je i ukazywał z niestrudzoną dociekliwością analityczną oraz niezrównaną pomysłowością interpretacyjną.

Z upodobaniem rozszerzał i przekraczał nieprzekraczalne dla innych czasoprzestrzenne granice przedmiotu badań. Kultura współczesna była

dlań wykreowanym przez człowieka niewyczerpanie bogatym makrokosmosem najróżniejszych – mimo iż rozproszonych, to jednak układających się w porządku wyższego rzędu – zjawisk dziejących się tu i teraz. Bytem *in statu nascendi* podlegającym ciągłym metamorfozom – tworem poszukującym spełnienia.

Te przemiany potrafił obserwować łącznie i przyglądać się im w optyce dwuogniskowej, odkrywając je zarówno w lokalnych skupiskach mikroelementów, jak i w wielkich tektonicznych transmutacjach oraz rozpadach poszczególnych stadiów i epok.

Oczkiem w głowie koncepcji kultury w wersji Marshalla McLuhana była jej nieustanna, biegnąca w różnych kierunkach ewolucyjność. Studiując poszczególne jego książki i sięgając po rozproszone artykuły tudzież okazjonalne wypowiedzi, dostrzec można pogłębiające się z biegiem czasu spojrzenie zarówno na samą ideę ewolucji, jak i złożoność mechanizmów kulturowych przemian.

To już nie tylko, jak u Benjamina, przemysłowy charakter wytwarzania dóbr kulturowych, czy, jak u Kracauera bądź Morina, rychły prymat ikonosfery i audiosfery nad kulturą opartą na przekazach werbalnych.

Dziś widać, że McLuhan w przemianach tych dostrzegał znacznie więcej niż poprzednicy. To dzięki niemu skłonni jesteśmy sądzić, iż kluczem do rozpoznania fenomenu dzisiejszej kultury jest powszechnie obecna i panująca w niej mediatyzacja przekazu, który – w świetle jego przekonania – sam staje się przekazem.

Owszem, na tym jednak charakterystyka jej właściwości bynajmniej się nie kończy. Dochodzą do niej: homogeniczność występujących składników, pomieszanie stylów wysokiego, średniego i niskiego, wszechogarniający recykling treści i form, prymat audiowizualności, wirtualność, odpodmiotowienie, awataryzacja, pośrednictwo symulaków, globalizacja zasięgu, zwrotność procesów komunikowania, łatwość transmisji przekazu, momentalność dostępu i powszechność uczestnictwa, towarowość, stechnologizowanie, konsumpcjonizm, gadżetowość, wielość alternatywnych obiegów, decentralizacja ośrodków komunikowania, zniwelowanie i zniesienie poziomów aksjologicznej hierarchii, ekspansja kultury niższych lotów itp.

Nie chodzi przy tym o samą listę wskazanych wyróżników, lecz o związki funkcjonalne, które je łączą. McLuhan zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że nowe nigdy nie bywa nowością absolutną. Owszem, indywidualna i zespołowa ludzka kreatywność jest siłą napędową nieustannie generowanych przemian, jednak nie dokonuje się ona *ex nihilo*.

W tym sensie nie tylko to, co nowe w kulturze dzisiejszej, zaczyna się „wczoraj”, lecz także jest tak, iż „wczorajsze” koegzystuje i nadal trwa po starciu we współczesności. „Archaiczne” elementy kultury nie wykluczają się

i na swój sposób korespondują z „nowatorskimi”. Za przykład niech posłuży opisana przez McLuhana kontynuacja kinowej kultury *benshi* w niektórych krajach Azji dziesiątki lat po przełomie dźwiękowym.

Relacje dzisiaj z przeszłością

W koncepcji McLuhana kultura czasu teraźniejszego znajduje się w nieustannym procesie transformacji dawnego („wczoraj”, „niegdyś, uprzednio”) w nowe („dzisiaj”, teraz, obecnie). Rzeczą badacza jest ów proces i zmiany, jakie powoduje, odkrywać, monitorować, analizować i opisywać.

Prace McLuhana wyróżnia unikatowa osobista otwartość na dostrzeżaną zmianę. W odróżnieniu od Spenglera sceptycyzm jego postawy badawczej nie wyklucza istnienia jaśniejszej strony kultury współczesnej i jej przeobrażeń. Symptomy zmian i tranzycje, którymi się zajmował, witał z ostrożną akceptacją.

Wyróżniał studiowane zjawiska, ale ich nie izolował, wydzielając i separując w sztucznym *limbo*. W jego przypadku spojrzenie na kulturę XX wieku – i na dzieje kultury w ogólności – ma to do siebie, iż zawiera w sobie perspektywę badawczą konsekwentnie zorientowaną na odkrywanie istnienia różnorodnych powiązań obserwowanych fenomenów.

Jest rzeczą znamioną, iż we wszystkim, co przyciąga jego uwagę, McLuhan odkrywa i dostrzega ponadjednostkowy, systemowy charakter kulturowego szczegółu. Nie znaczy to jednak, że lekceważy i traci z pola widzenia jego unikatowość. Wprost przeciwnie – wszelkiego rodzaju „sieciorowe” uogólnienia, jakich co rusz dokonuje, zawdzięczają swój głębszy sens obserwacji incydentalnych zjawisk i mikrozjawisk, będących w ujęciu McLuhana integralnymi elementami makrosystemu kultury.

Systemowe spojrzenie na zjawiska zachodzące w kulturze i systematyzujące do nich podejście sprawiają, że McLuhan jest uczonym, który nie obawia się nowoczesności. Pogląd, że dawna kultura stanowiła cenną wartość – nie tylko ze względu na jej epokowe dokonania, lecz także dlatego, że oferowała ład kulturowy – odnajduje u niego kontynuację w przekonaniu o pożyteczności zmian, jakie niesie ze sobą nowoczesna kultura dzisiejsza.

Paradoks recepcji myśli naukowej autora *Galaktyki Gutenberga* polega na tym, iż krytyka, z którą tylekroć się spotykał, szermowała często powtarzanym zarzutem uprawiania przezeń chaotycznego „wszystkoizmu”, zamiast w prowadzonych przez niego badaniach i ogłaszanych konstatacjach dostrzec rozległość i podziwu godną wszechstronność naukowych zainteresowań.

Przykłady czerpane z bardzo różnych pól kulturoznawczej refleksji – całkiem przypadkowo i arbitralnie, jak pochopnie sądzono – wielokrotnie

wprawiały specjalistów z poszczególnych dziedzin i od cząstkowych zagadnień w konsternację. Stąd brał się wynikający z niezrozumienia głębszych dążeń tego uczonego tylekroć powtarzany zarzut: jak można łączyć jedno z drugim? Przecież każdy widzi, że to całkiem co innego.

Dziś w perspektywie jutra

Charakteryzowanie czegoś tak wielopostaciowego i złożonego jak kultura współczesności bywa zajęciem wielce ryzykownym. Łatwo przy tym o błąd. Okrzyknięty „prorokiem ery elektronicznej” kanadyjski uczony przez lata zmagał się z problematem nieokreśloności i płynności cech towarzyszących projekcji czasu teraźniejszego.

Kulturę współczesną postrzegał jako byt *in statu nascendi* – żywy organizm, który nieustannie na nowo definiuje się i redefiniuje. Nikt nie wie, czym jest i czym będzie za moment. Nie wie tego również badacz, który ją studiuje i usiłuje rozpoznać. Ktokolwiek próbuje przedstawić jej krystalizujący się dopiero na naszych oczach migotliwy kształt i otwarty na rozmaite możliwości wielowektorowy rozwój, ryzykuje podwójnie.

Po pierwsze, tym, że określi jakąś dostrzeżoną przez siebie cechę nie trafnie. Po drugie, że przeoczy głębiej ukrytą właściwość, która pozostaje nieodzowna, kluczowa dla charakteryzowanego przedmiotu.

McLuhan przynależy do elity najbardziej przenikliwych XX-wiecznych obserwatorów, badaczy i teoretyków najszerzej pojętej kultury, takich jak w pierwszym rzędzie: de Unamuno, Seeck, Spengler, S.I. Witkiewicz, Warburg (w wizji *Atlasu Mnemosyne*), Benjamin (zwłaszcza w *Pasażach*), Kra-cauer, Huizinga, Panofsky, Elias, Braudel, Jung, Francastel, Eliade, Le Goff, Innis, Caillois, C.N. Parkinson, Mumford, Van Lier, Morin, Barthes, Janion i Ziomek (dwoje rodzimych mistrzów odnajdywania odległych asocjacji), Łotman czy Eco.

Myśliciele tych przy wszelkich indywidualnych między nimi różnicach łączy wspólny mianownik w postaci charakterystycznego sposobu postrzegania przedmiotu ich badań. Wszyscy oni studiowali i ukazywali świat ludzkich aktywności i dokonań nie sektorowo, lecz panoptycznie. Ujmowali go jako kreowany przez człowieka wielopostaciowy wytwór o charakterze materialno-symbolicznym – wewnątrznie zintegrowany byt, będący elementem szerszego procesu i podlegający ciągłej przemianie.

Traktowana jako integralna i niepodzielna – choć wielorako zróżnicowana – całość, sfera kultury jawi się w pracach wymienionych badaczy jako system bądź, jeśli kto woli, makrosystem złożony z różnorodnych, rozmaicie powiązanych i koegzystujących ze sobą elementów. Mowa tu zarówno o po-

głębiej refleksji nad kulturą epok dawnych (średniowiecza, renesansu, romantyzmu, modernizmu *etc.*), jak o badaniach poszczególnych fenomenów kultury współczesnej.

Kultura jako układ zmiennych

Jest rzeczą znamioną, iż autor *Galaktyki Gutenberga* operuje we własnych studiach koncepcją kultury pojmowanej jako dynamiczny układ powiązań o charakterze funkcjonalnym. Postrzega przy tym ów system nie w kategoriach hegemonii wielkiej matrycy, lecz jako uogólniony w modelu wielkiego wzoru ekwiwalent mnogości najróżniejszych jednostkowych artefaktów.

Wydobywana przez niego innowacyjność któregośkolwiek ze zjawisk kulturowych uchwytna w ramach danego miejsca i czasu ma to do siebie, że nie wyklucza udziału żadnego z nich w systemowo pojętej ewolucji kultury. Wprost przeciwnie: alternatywność dokonujących się wciąż zmian i przeobrażeń nasycą ją sobą, zasila i wspomaga.

To, co ogólne, i to, co poszczególne, w ujęciu McLuhana nie występuje oddzielnie. Całkiem przeciwnie – łączy ze sobą, spina i integruje w jedno różnorakie wielopoziomowe relacje funkcjonalne. Ich systemowość okazuje się funkcją zachodzenia procesów nieporównanie szerszych.

Rozpatrywany pod kątem spoistości całokształt systemu kultury nie ma w jego rozumieniu pozycji dominującej względem tego, co w niej incydentalne, „asystemowe” i szczegółowe. *A contrario*, kultura jako wewnętrznie zorganizowany system powiązań zdolna jest się realizować i odnawiać tylko dzięki życiodajnym repetycjom oraz inwencjom dostarczonym jej w skali mikro.

W optyce McLuhanowskiej kultura współczesna stanowi ruchomą, pełną dynamiki, wielowektorową synchronię, mającą umowne i względne granice czasoprzestrzenne. Ta synchronia egzystuje w symbolicznym, permanentnie zmieniającym się tu i teraz. Zaś swoją płynną tożsamość czerpie z bycia nie-przeszłością.

Podlegający nieustannej tranzycji strumień ciągłego „dzisiaj” znajduje się w permanentnym ruchu i metamorfozie. Istnieje momentalnie, a zarazem nigdy nie bywa tym samym, czym był jeszcze chwilę wcześniej. Rządzi nim paradoks eleackiej strzały.

„Kultura współczesna” jako model myślenia i instrument poznawczy jest dla McLuhana pojęciem względnym – układem stało-zmiennych, bytem w ciągłej przemianie, naznaczonym historyczną dynamiką. Przypisana danemu *hic et nunc*, trwa i zmienia się jednocześnie. Być może właśnie ten

jej użyteczny poznawczo aspekt tłumaczy nam, dlaczego obserwacje tego uczonego sprzed kilku dekad wykazują nadal wysoki współczynnik aktualności i *mutatis mutandis* zdają się doskonale pasować do opisu zdarzeń dzisiejszych.

W centrum badawczego zainteresowania rozmaitymi zjawiskami i wytworami kultury McLuhan umieszcza proces przemiany. Z jednym wszelako, wskazanym powyżej, niezmiernie istotnym zastrzeżeniem: iż w sposobie postrzegania przez niego procesualności aspekt metamorfozy bynajmniej nie wyklucza aspektu trwania.

Mogą to więc być epokowe zmiany zachodzące w makrosystemie naczyń połączonych i przepływów między nimi bądź też obserwowany na bieżąco z bliskiej perspektywy proces nieustannego powstawania, wyłaniania się i przenikania w społeczny obieg rzeczy nowych. Tak czy inaczej, innowacje owe dążą do zaistnienia w systemie kultury, konfrontowane z ciągłym przetwarzaniem tego, co było, jej repetycjami.

W sposobie ujmowania i prezentowania zjawisk kultury, który praktykował, zawsze jednak, tak czy inaczej, zarówno synchronia, jak diachronia makrosystemu istnieją i przejawiają się w działaniu się i nieustannej transformacji.

Zjawisko i proces oświełają się i wynikają z siebie nawzajem. Niepodobna oddzielić jednego od drugiego. Zarówno w kulturze współczesnej, jak w poszczególnych epokach historycznych względnej stabilności kulturowych makrosystemów odpowiada rozsadzająca ją mobilność przeróżnych ewenementów i mikrozwisisk w nich zachodzących. Wszystkie one, na pozór niezienne i trwałe, odsłaniają z czasem swą procesualność.

Synchronia jako faza rozwoju

McLuhana fascynowały metamorfozy kultury – na równi jej wielkie diachroniczne przekształcenia zachodzące w długim trwaniu między epokami, jak też ledwie zauważalne, a przecież doniosłe przemiany dokonujące się permanentnie wewnątrz danej synchronii rozwojowej. Wyławiał je, przyglądał się im i opisywał je z niezwykłą wnikliwością. Właśnie dlatego, że we wszystkim dostrzegał wszechobecną procesualność funkcjonowania systemu kultury i zmiennych form jego rozwoju.

Napięcie między uformowaną a nieukształtowaną jeszcze materią kulturową występuje nie tylko na styku tego, co dawniej, z tym, co teraz, lecz także wewnątrz danej terażniejszości. Dlatego synchronia, której zmienne granice ciągle na nowo ustanawia kultura współczesna, nie powinna być nigdy pojmowana statycznie jako pozbawiony wszelkich związków z minionym

segment procesu historycznego. Za sprawą ścierania się i konfrontowania z tym, co dotychczas stworzyła przeszłość, podstawowym jej wyznacznikiem funkcjonalnym jest bowiem aktywny udział w przemianie i rozwoju.

McLuhanowski model kultury nie zna stanów zastoju. Statyczne ujęcia i obrazy poszczególnych – wypreparowanych, izolowanych od kontekstu – zjawisk w jego pracach z założenia się nie zdarzają. Jedno czerpie z drugiego. Rewelacyjny ewenement i podtrzymująca to, co dawne repetycja rywalizują ze sobą i wspólnie uczestniczą w danej przemianie.

Dodajmy w tym miejscu, iż – wbrew kursującym tu i ówdzie obiegowym opiniom na jego temat – McLuhan wcale nie był ani entuzjastą, ani bezkrytycznym apologetą nowego. Charakterystyczne dla tego badacza holistyczne spojrzenie na kulturę epok dawnych i kulturę dzisiejszą obejmuje model refleksji zorientowany na przepływy, transformacje i dalsze ciągi co rusz dające o sobie znać na styku między teraźniejszością a przeszłością.

Aby zrozumieć głębszy sens dokonujących się na jego oczach przemian, podążał tropem obserwowanych zjawisk uznanych przez siebie za symptomatyczne dla nich. Odpowiedzią na nieuchronność nadchodzących zmian stała się w przypadku McLuhana wizja konserwatywnej rewolucji, dokonującej się równocześnie w mikroskali lokalnej i globalnie.

Ta koncepcja stanowi powtarzalny tryb myślenia kanadyjskiego uczonego o kulturze dzisiejszej oraz o jej dawnych epokowych stadiach i przełomach (kultura oralności, kultura pisma, kultura druku, maszyna parowa, prasa wielkonakładowa, fotografia, telegraf, elektryczność, kino, radio, telewizja *etc.*).

Kultura jako całość, którą badacz opisuje, w rozmaitych jej formach i wariantach rozwija się nie przyczynowo-skutkowo i nie linearnie, lecz w przestrzeni prawdopodobieństwa możliwego rozwoju. Zaś procesami jej transformacji rządzi „logika zdarzeń przygodnych”.

Wyjątkowo niesprawiedliwym zarzutem stawianym niekiedy studiom kulturowym Marshalla McLuhana jest argument rzekomej powierzchowności czynionych przez niego obserwacji. Owszem, obejmują one bardzo wiele różnych zjawisk. Tyle że obserwowane przez niego fenomeny nie są nigdy ukazywane w izolacji – poddaje je wnikliwej analizie spektralnej. Właśnie owo uchwycone w głębszym planie widmo umożliwia badaczowi odsłonięcie systemowego charakteru łączących je zależności.

W pracach tych zwraca uwagę solidna podbudowa rozważań ilustrowanych materiałem empirycznym. W odniesieniu do poszczególnych analizowanych artefaktów kanadyjski uczony wystrzega się zarówno logiki mechanistycznej, jak i wykładni opartej na determinizmie. O tym, że coś się w kulturze pojawia, wydarza i rozwija, nie decyduje też argument celowości.

Alinearny, holistyczny model kultury w wydaniu McLuhana cechują: *primo*, otwartość, *secundo*, indeterminizm, *tertio*, analityczno-interpretacyj-

ne napięcie naukowego poznania dające o sobie znać między opisywanym przypadkiem a jego systemowym uogólnieniem.

Każde studium Kanadyjczyka oraz każdy z badawczych fokusów i poszczególnych rzutów oka na kulturę odkrywają proces jej stawania się – względnie w fazie dojrzałej: chwiejnej równowagi trwania, przemijania i stopniowego zaniku. *Navum* zaprzecza i równocześnie po swojemu rozwija *datum*.

U źródeł McLuhanowskiej wizji kultury leży przyjęty *a priori* i konsekwentnie przezeń uprawiany sceptycyzm poznawczy. Samo istnienie czegoś nie zamyka danego zjawiska, a jedynie otwiera drogę ku dalszej pogłębionej refleksji, kierując uwagę na dynamikę dziejącego się procesu.

Związek między zjawiskiem a procesem zmienia też optykę kauzalności. „Jeśli” jest tylko jednym z warunków utrzymujących dalsze funkcjonowanie systemu kultury. Ale w sferze poznania wyraz „jeśli” zawiera w sobie model jej rozwoju oparty na aleatoryczności. Indeterminizm ów stanowi istotny wyznacznik i element wyjaśniania zarówno dla badacza, jak i dla adresatów jego dociekań.

Pojęcie kultury współczesnej w rozumieniu McLuhana niesie ze sobą sens funkcjonalny, odnosząc się do jej relacji z przeszłością. Przeszłość nie jest w nim bynajmniej eliminowana; wprost przeciwnie – nieustannie obecna: *primo*, jako współczynnik zachodzącej przemiany, *secundo*, jako niezbędny układ odniesienia.

Praktyka badawcza McLuhana nie pomija ani też nie unieważnia „dalszych ciągów” dokonań przeszłości, lecz stale nawiązuje do nich w rozmaitych aspektach refleksji. Kultura doby obecnej okazuje się dlań niczym innym jak kolejną, najnowszą – krystalizującą się dopiero – fazą rozwoju kultury, która ten rozwój umożliwia, wyzwala i po swojemu organizuje.

Zrozumieć nowoczesność

Obserwując i studiując różnorakie rozproszone zjawiska, McLuhan dostrzega toczące się wraz z ich pojawieniem się i poprzez nie głębinowe procesy. Dana mu teraźniejszość jest dlań ogromnym polem przemian. Podobnie jak nasz czas dzisiejszy, stanowi arenę dramatycznych zmagania, na której jedne artefakty i skupiska zjawisk ustępują miejsca innym i ulegają ich ekspansji.

Zanurzeni w kulturze danego miejsca i czasu, nie mamy świadomości rodzącego się na naszych oczach znaczenia tego, na co patrzymy i w czym uczestniczymy. Nie wiemy, co okaże się naprawdę ważne i doniosłe w perspektywie nieznanego jutra. Nie potrafimy przewidzieć, dokąd zaprowadzi

ją jej aleatoryczne „dzisiaj”. Ani co takiego kryje w sobie zmienna terażniejszość, rozpostarta między unikatowym fenomenem innowacji w postaci czegoś zaskakująco oryginalnego i twórczego a serią niezliczonych replik, wznowień i powtórzeń.

Zapomnieliśmy niemal, że podziwiane przez nas katedry gotyckie nie powstały ot tak, w mgnieniu oka, lecz wznosiło je dekadami i stuleciami wiele pokoleń. Nawet dzisiaj, jeśli wziąć pod uwagę dzieło filmowe z prawdziwego zdarzenia, to aby dojrzeć w swej postaci i zostać definitywnie ukończone – między fazą preprodukcji a postprodukcją – potrzebuje ono paru lat.

O ile wyznacznikiem kultury czasu dlań terażniejszego – oprócz wzmożonego udziału technologii w ludzkim życiu – było dla McLuhana panujące w niej niebywale przyspieszenie w sferze komunikowania, a wraz z nim globalizacja obiegu, o tyle dla nas, żyjących pół wieku później, szok kulturowy łączy się z poczuciem momentalności kolejnych przemian, których jesteśmy wszyscy uczestnikami. Ostatnio – z kwestią poczucia egzystencjalnego i kulturowego zagrożenia ekspansją tak zwanej sztucznej inteligencji na czele.

Kultura współczesna, podobnie jak niegdyś jej poprzedniczki, nie zna swego ciągu dalszego, przez co wymyka się opisowi. Zawarte w niej hipotetyczne jutro nie daje się przewidzieć. Pozostaje tworem nieukończonym – zbiorową *work in progress*, rozpiętą na niezliczoną liczbę uczestniczących podmiotów i ich – tyleż przewidywalnych, co nieprzewidywalnych – zachowań.

Brzmi to jak przestroga doświadczonego badacza: zawsze pamiętać o otwartej na różne możliwości niewiadomej jutra kultury. *Ergo*, w życiu i w nauce postępować roztropnie i wystrzegać się pochopnych prognoz. Czy nie dlatego uważany za proroka ery elektronicznej Marshall McLuhan tak konsekwentnie unikał przepowiadania przyszłości?

BIBLIOGRAFIA

- Bhaskar M., Suleyman M., *Nadchodząca fala. Sztuczna inteligencja, władza i najważniejszy dylemat ludzkości w XXI wieku*, przeł. J. Hunia, Kraków 2024.
- Kukielko-Rogozińska K., *Między nauką a sztuką. Teoria i praktyka artystyczna w ujęciu Marshalla McLuhana*, Warszawa 2014.
- Loska K., *Dziedzictwo McLuhana: między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2001.
- McLuhan M., *Understanding Media. The Extensions of Man*, London 1964. Przekład polski: *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka, Warszawa 2004.
- Ogonowska A., *Twórcze metafory medialne. Baudrillard – McLuhan – Goffman*, Kraków 2010.
- Willmott G., *McLuhan, or Modernism in Reverse*, Toronto 1996.
- Zawojski P., *W galaktyce McLuhana*, „Kwartalnik Filmowy” 2002, nr 37–38.

Marek Hendrykowski – profesor zwyczajny nauk humanistycznych, afiliacja: Ośrodek Badań nad Komunikowaniem im. McLuhana, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu. ORCID: 0000-0002-7190-9902. Adres e-mail: <marekhendrykowski@gmail.com>.

Marek Hendrykowski – full professor of humanities: McLuhan Center for Communication Studies, and the Faculty of Polish and Classical Philology at Adam Mickiewicz University in Poznań. ORCID: 0000-0002-7190-9902. E-mail address: <marekhendrykowski@gmail.com>.

